

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 30. Listopada. — Mówią znów, że panowie Mallet i Rothschild podejmują się pożyczki dla Francji. Renty spadły, 3-procentowa aż na 74 fr., w skutek wiadomości, że i konsule spadły w Londynie.

Triest, d. 30. Listopada. — Statek parowy przybył tu z Konstantynopola i przywiózł wiadomości z 21. b. m. Według nich był generał Baraguay d'Hilliers bardzo świetnie przyjęty przez sultana. W przemowie do sultana wynurzył życzenie, aby pokój został zachowany, równie jak niepodległość i całość porty. Sultana odpowiedział, że wytrwa w objawionych życzeniach.

W Konstantynopolu obiegła pogłoska, że sześć okrętów parowych z floty połączonej mocarstw zachodnich krążyło po czarnym morzu. Azio złota podniosło się na 30 procent.

Berlin, 2. Grudnia. — Naj. Pan raczył nadać: radcy handlowemu Pannenberg w Gdańsku order orła czerwonego trzeciej klasy na policy; byłemu reżensowi seminarium Kellner w Heiligenstadt, nadleśniczemu Kurth w Born, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 2. Grudnia. — W Staats-Anzeigerze dzisiaj czytamy następujące obwieszczenie: Izba pierwsza nie mogła się także dziś zająć czynnościami, z powodu niedostatecznej liczby członków na posiedzeniu dzisiaj. Mam atoli nadzieję uzasadnioną, że stan ten nadzwyczajny w przeciągu kilku dni ustanie, i dla tego wyznaczyłem najbliższe posiedzenie pierwszej izby na poniedziałek dnia 5. b. m. przed południem o godzinie 12. Upraszam przeto panów deputowanych usilnie, aby na to posiedzenie wkrótce przybyli. Berlin 1. Grudnia r. 1853. Prezes ze starszeństwa izby pierwszej. Sybel.

(Kor. Cz.) Spór kościoła katolickiego z władzą świecką w archidiecezyi górno-reńskiej, zajmuje w tej chwili uwagę publiczną w Niemczech więcej, niż sprawa wschodnia. Oddawna też żaden rząd w Europie nie dopuścił się przeciwko kościołowi katolickiemu takiego gwałtu, jakiego obecnie go dokonywa rząd badeński. Arcybiskup friburski w funkcjach swych duchownych i kościelnych stawiony pod dozór i kontrolę komisarza rządowego, księża aresztowani przez policję i prowadzeni jak złoczyńcy publicznie za dnia wśród natłoku oburzonego ludu do więzienia, inni suspendowani w urzędowaniu i na kary pieniężne skazani, inni bez sądu i wyroku z kraju wywołani. Są to zaiste wypadki w historii kościoła za naszych czasów niesłychane, a co szczególnie w nich uderza, to owa zupełna bezwzględność na polityczne, religijne, moralne, obyczajowe kraju położenie i stosunki, kraju, który o własnych siłach stać nie może, i w każdym politycznym wstrząśnięciu zebrać musi pomocy u państw ościennych. Zdaje się, że jakaś próżność polityczna, jakaś źle zrozumiana ambicja, aby przez przystanie na żądania kościoła, nie pokazać słabości władzy, opętała do tego stopnia umysły, że niemoga rozpoznać ziarn, które sieją, i jaki owoc z nich zbierać będą. Opinia publiczna zaczyna już podnosić głos przeciwko temu zgorzeniu. Z krajów katolickich, mianowicie z nad Renu, wysyłają liczne adresy do arcybiskupa friburskiego, aby mu oznajmić współdziałal i oddać przynależną część za tak silną obronę kościoła. Nawet dzienniki protestanckie, jeżeli biorą stronę rządu badeńskiego, to czynią to bardzo nieśmiało, a przynajmniej nie śmia chwalić użycia przez niego tak gwałtownych środków. W obec wzrastającego w kraju oburzenia. Arcybiskup friburski uznał za rzecz stosowną, wydać list pasterski do swęj archidiecezyi. Zawiera go w całości Deutsche Volkshalle, i prawie wszystkie większe dzienniki dają z niego wyjątki. Jest to dokument zbyt obszerny, abym go mógł szczegółowo rozebrać. Wyjaśnia on i usprawiedliwia na nowo postępowanie episkopatu górno-reńskiego, zwraca się w szczególności do ostatnich rozporządzeń i rozkazów rządowych, i wydaje o nich sąd z stanowiska kościoła surowy wprawdzie, ale sprawiedliwy. W podobnych okolicznościach niemożna inaczej przemawiać. Kościół niezna języka dyplomatycznego. Głosząc prawdę, musi ją wyrażać jasno, otwarcie, śmiało, tak aby najprostszy rozum pojął o co rzecz idzie. Niemasz w dokumencie tym niczego, czego arcybiskup nie był już dawniej w innych dokumentach z równą jasnością i dobitnością powiedział. Tylko niechęć i zła wiara mogą gorszyć się wypowiedzianymi w nim zasadami. «Prośby nasze, mówi arcybiskup, o wydzielenie przynależnego nam prawa nie były wysłuchane. Dalszej drogi prawnej nie otwiera nam wspólne prawo niemieckie. Odwołujemy się więc do stolca apostolskiego,

do opiekuna uciśnionych, do wiary i do sumienia całego chrześcijaństwa, i do modlitwy waszjej najmilsi dyecezyanie.» Opowiedziawszy potem cały bieg sprawy, rozróżniwszy władzę duchowną od władzy świeckiej, kościół od państwa, wykazawszy potrzebę ich udzielnosci, przedstawiwszy historję kościoła krajowego poczynając od związku reńskiego aż do obecnego czasu, historją pełną krzywd i niesprawiedliwosci wyrządzonych w bezprzykładnej mierze kościołowi Boga, — arcybiskup przechodzi potem do najświeższych wypadków i obraca mowę do naczelnej rady kościelnej: «Rada ta, mówi, opanowała była z małym wyjątkiem całą arcybiskupią władzę i administracją, dla tego ojciec św. domagał się zniesienia tego nadużycia. Uznajemy zupełnie moc organizującą panującego; nie myślimy znosić żadnej z władz jego; ale czego uznać nie jesteśmy w stanie, jest to wykonywanie praw biskupich przez władzę świecką, a każdy katolik, który bierze w niej udział, staje się tęp samem winnym pokrzywdzenia organizacyi kościelnej, winnym ciężkiego grzechu.» Mianowanie komisarza rządowego nazywa arcybiskup «gwałtem», ale nie «otwartym gwałtem.» «Ten gwałt zostawia jeszcze pewien cień uszanowania, tamten chce usmiercić kościół i jego arcybiskupa przez zamknięcie im ust (mundtrot machen). Do wszystkich dawniejszych gwałtów dodano jeszcze największe zbezczeszczenie. My dziś, najmilsi kapłani i prawowierni, wystawieni jesteśmy na widowisko aniołom i ludziom.» Dalej napomina arcybiskup «do wierności i do posłuszeństwa monarsze z łaski Bożej panującemu, i do zostawienia sobie dalszej walki. Walka ta w państwie konstytucyjnym toczy się przeciwko odpowiedzialnemu ministerstwu, niedostępną jest stojąca ponad nią korona.» W końcu nakazuje arcybiskup listem tym, aby codziennie przy mszy wystawiony był przynajświętszy sakrament, i modlono się, kończąc temi słowy: «Wszchemogący Boże, nie pogardzaj narodem Twoim, wołającym w ucisku do Ciebie; lecz pospiesz łaskawie na pomoc uciśnionym ku chwale Twojego Imienia. Prosimy Cię, Panie, racz przyjąć modlitwę Twego kościoła, aby ten, bez przeciwności i błędów, służyć mógł w zupełnej wolności Tobie, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.»

Za przykładem arcybiskupa friburskiego poszli biskupi moguncki i limburski, przedstawiając sprawę kościoła w wydanych listach pasterskich swoim dyecezyanom w taki sam sposób, jak to uczynił arcybiskup friburski. Obaj ci biskupi polecają także ludowi, aby modlił się za św. katolicki kościół w Niemczech. Spór więc ten dziś staje się coraz ogólniejszym. Biskup moguncki oświadcza równocześnie, że żądania biskupów wychodzą z wyraźnego rozkazu ojca św. Arcybiskupowi friburskiemu nie pozwolono odpowiedzieć uwiecznionych księży. Oprócz księży, rząd ściga i inne osoby. Na czem się to skończy?

Francya.

Paryż, d. 28. Listopada. — Monitor donosi o wczorajszej rewii we Fontainebleau, którą cesarz odbył w towarzystwie księcia Napoleona i licznego sztabu we wielkiej alei nad trzema liniowymi pułkami piechoty, nad batalionem wyborczej żandarmeryi i nad brigadami departamentalnej żandarmeryi. Przed defiladą rozdawał rozmaite ozdoby i krzyże. Na przegładzie była cesarzowa, wiele gości i mnóstwo ludu.

— Pays donosi o zawarciu się towarzystwa, celem ułatwienia wywozu towarów i to w dalsze kraje. Na czele tego towarzystwa stanęły osoby znakomite.

— Minister spraw wewnętrznych kazał sprzedać materiały telegrafów starych napowietrznych.

— Sąd apelacyjny paryzki wydał wyrok, na mocy którego koleje żelazne są odpowiedzialne, za spóźnione transporta bydła, i dyrekcye nie mogą się tłumaczyć niedostatkami środków przewozowych.

— W tym roku wydano tu na budowanie publicznych i prywatnych gmachów przeszło 110 milionów franków.

— Tutajsza mennica nie jest w stanie wybić wszystkiego złota, które odebrała do przebiccia w pewnym czasie. Z tego powodu ogłosiła, że odtąd sobie wymawia 50 do 60 dni czasu na bicie monety.

— Rada gminna w Bourges wynurzyła swoje życzenie, aby tamedzna gwardya narodowa, została zwinięta a tylko korpus saperów pompiarów zatrzymana.

— W Orleans przeznaczyła rada gminna 140,000 fr. na wsparcie biednych bonami na chleb, tudzież 42,000 fr. na uroczystość odkrycia posągu poświęconego dziewicy orleańskiej.

— Pan de Larochejacquelin zaproszonym został na polowanie do Fontainebleau. Zawdzięcza to skojarzeniu się Burbonów. Zaręczał, że

niepojedzie do Fontainebleau, bo wiedział, że jego nazwiska niezamieszczono na liście. Chociaż przed zamknięciem bramy zaproszony, nie zaniechał korzystać z tego odznaczenia i tegoż samego dnia, kiedy go karta zapraszająca doszła, pospieszył do Fontainebleau. Zamieszczone ubiory w *Illustration*, jakich używa dwór i orszak gości na polowaniach we Fontainebleau, niemal tu uczyniły wrzawę i dziś kilka dzienników o tem wspominają.

— Okręt liniowy parowy »Napoleon« opuścił Konstantynopol i wraca do Francji, gdzie go do floty »Océan« wciela. Fregatę parową »Descartes« natomiast wysyłają na wody lewanckie.

— Żaden dziennik paryżki nie śmiał ani odrukować, ani wspomnieć o protokole spisany między starszą i młodszą linią Burbonów we Frohsdorf. Jedno tylko pismo prowincyjne *Memorial Bordelais* ośmieliło się wydrukować cały ten protokół. Mowią jeszcze, że *Monitor* zamieści odpowiedź na tę koalicję Burbonów.

— Droga telegraficzna dowiadujemy się o wyroku zapadłym przed sądem w Poitiers względem przypadku który się wydarzył na kolei żelaznej orleańskiej. Skazani zostali inspektor pan de Sassenay na dwa lata więzienia i karę pieniężną 1500 fr., drugi oskarżony na jednoletnie więzienie, i zapłacenie 1000 fr. kary, trzeci na jednoletnie więzienie i 300 fr. kary, czwarty na 6-miesięczne więzienie i 300 fr. kary. Dyrektor może być skazany przez interesentów na drodze cywilnej.

— Pałac przeznaczony na pomieszczenie płodów przemysłu całego świata sporo wznosi się. Warstwy kamieni, które unosić będą dach, okrywają teraz ku ochronie przeciw wpływowi pory roku. Główna nawa w tym gmachu wynosi 190 metrów wzdłuż, 48 metrów w szerz, która jest otoczona dwupiętrową galerią, 30 metrów wysoką i unoszoną przez 760 słupów. Dach głównej nawy będzie pokryty szkłem. Główne wnijście będzie ozdobione kariatydami, a w środku naczółka umieszczoną będzie olbrzymia postać przedstawiająca Francję, która korony rozda. Wysoko nad całym gmachem powiewać będzie trzykolorowa chorągiew.

— Poczta zagościła się tu cholera. Już władze wydały w tej mierze ostrzeżenia i naliczono 40 przeszło przypadków cholerycznych.

Anglia.

London, d. 28. Listopada. — Dzisiejszy artykuł w *Timesie* należy do najciekawszych, które kiedykolwiek zamieścił o sprawie wschodniej. Mimo przeciwnych twierdzeń, — mówi *Times* — niemamy żadnego powodu do przypuszczenia, że hrabia Buol i pan Mauteuffel nie znają swoich obowiązków, jakie są przywiązane do ich godności, nie widzimy też żadnych powodów do obawy, że owi ministrowie w Wiedniu i Berlinie mają być zastąpieni przez mężów stanu, którzyby byli posłuszniejszymi Rosji. Gabinet który przewodzi, nigdy niemyślał o płażeniu Rosji, owszem otwarcie potępiały jej postępowanie, bo jakiegokolwiek odniesie ono skutki na wschodzie, zawsze wystawia na wielkie niebezpieczeństwo kraje pruskie i austriackie na przypadek wojny powszechnej. Kwestją żywotną dla nich jest, jaką puścić się mają drogą dla własnego bezpieczeństwa. Co do tego punktu, pozwalamy sobie uczynić niektóre uwagi. Jeżeli celem ich jest utrzymanie pokoju, jeżeli finanse ich są nadwątlone, jeżeli mają przed oczyma niebezpieczne rewolucje, natenczas rozum i polityka nakazują im trzymać z Anglią i Francją, aby wojnę przez stały opór przeciw uroszczeniom Rosji i słuszne uwzględnienie praw sultana, ukończyć. Rządy Anglii i Francji, jeżeli działać będą w zgodzie z Austrią i Prusami, niemogą mieć na myśli podburzania ich poddanych, zrewolucjonizowania ich krajów lub osłabienia ich władzy, której potrzebują z powodu wspólnego interesu. Stronnictwo destrukcyjne, do którego Koszut należy, buduje na tem przesileniu swoje nadzieje, ponieważ wystawia Austrią jako jedność z Rosją, a następnie więc kroki nieprzyjacielskie przez ostatnią podjęte, jako zwrócone także przeciw Węgrom i Włochom. Czyliż niemasz widoczniejszej przestrogi dla Austrii, jaki ją los czeka, jeżeli teraz jeszcze chwiać się będzie? Rewolucja tem jej bardziej zagraża, im silniej sprzymierza się z Rosją, a więc oddala się od angielsko francuskiego sprzymierza. W tym przypadku, jest wystawiona na wewnętrzne rewolucje i zewnętrzne wojny w każdej postaci. Państwo to zostałoby obalone wstrząśnieniem, którego teraz nie czuje, a Rosya daleka od możności niesienia jej pomocy, zmuszoną byłaby sama do natężenia wszystkich sił swoich, aby bronić rozległych granic państwa. Jeżeli Austriya dopuści się zlowrogię błędu i połączy się w tej kwestyi z Rosją, którą potępiała, ściagnie natenczas podwójne przekleństwo rewolucji i wojny na swoją głowę i zapłaci sama za napaść, której nigdy nie pochwala. Najzaciętsi jej nieprzyjaciele życzą sobie, aby Austriya ten błąd popelniła, ponieważ on odda ją w ich ręce; bo Rosya uważana przez nich za główną zapórę do dokonania ich zamysłów, będzie zaprzętniona sama własną biedą, i dla tego niebędzie mogła wysłać swoich posiłków gdzieindziej. Prusy także znajdują się w niemiłym położeniu. Tu przynajmniej znaczy coś publiczna opinia i niemożemy sobie wystawić, jakby mógł dwór berliński pomoc ludu niemieckiego wysłać na rzecz cara w wojnie, jaką jest obecna. Wielu niemieckich publicystów w czasie lata i jesieni, miotali obelgi pospolite na rząd angielski dla tego, że niedosyć szybko rzucił się na Rosję i nie rościł gordyjskiego węża w tej sprawie wschodniej. Lepiejby byli uczynili, gdyby przed swymi drzwiami śmieci umiotli, bo gdyby Prusy okazały ochotę do zajęcia z Anglią i Francją stanowiska nakazanego okolicznościami, natenczas samo postanowienie Prus wystarczyłoby na ukrócenie wojny. Jeżeli się zaś uchylać będzie od połączenia się z nami, natenczas wyrzecz się roli wielkiego mocarstwa i pozostawi interes ludu niemieckiego w tej kwestyi świata bez obrony. Austriya i Prusy, mówią, mogą uciec się do oświadczenia swojej neutralności. Wówczas uczynią, co w ich znajduje się mocy, aby poprzeć zamiary Rosji, bez okazania odwagi do oświadczenia się otwarcie za Rosją; nie chcą wagi swęj wrzucić na szalę pokoju, pomnażają niebezpieczeństwa wojny powszechnej... Przypuszczają, że niebezpieczeństwo zagrażałoby z innej strony i gdyby cesarz Ludwik Napoleon, zamiast cesarza Mikofaja uderzając na obce terytorium dał znak do wojny, czyli-

byśmy nie usłyszeli, że przyszłość Europy zawisła od ścisłego sprzymierzenia i wspólnych środków czterech mocarstw, że powinny połączyć się przeciw nieprzyjacielowi pokoju i że ta siła połączona, jedyną jest zapórą przeciw dumie Francji? Cóżby powiedziały państwa stałego ładu w tym przypadku na wyrzeczenie neutralności angielskiej? Cóżby powiedziały na przypadek tego rodzaju w przyszłości, gdyby Anglia nie chciała się łączyć i ich swemu losowi pozostawiła? powiedzieliby, że Anglia jest takim samym sprzymierzeńcem Francji i zagraża całemu światu niebezpieczeństwem dla tego, że nie dopełnia swojego obowiązku. Otóż są skutki systematu niemieckiej neutralności. Harmonia między wielkimi mocarstwami, która tyle ważnych kwestyi rozwiązała na drodze pokoju, doszła do swego kresu. Europa rozleci się na oddzielne sprzymierzenia i wkrótce nowe kwestye powstaną, skoro powaga przestanie bronić traktatów, które dotąd utrzymywała. Tak neutralność sama upadnie, a niemieckie państwa wkrótce ujrzą się uwikłane w wojnę i wystawione na niebezpieczeństwa, którym podlegają w skutek obecnego społecznego i politycznego stanu. Względy te nie są nowymi dla pierwszych mężów stanu w Niemczech i widzą, że odważne i stałe przyłączenie się niemieckich państw z mocarstwami zachodnimi prowadzi wprost do utrzymania pokoju, publicznych traktatów i interesu konserwatywnego, który jest przeciwnym rewolucji i wojnie. Jeżeli zejda z tej drogi, niech będą pewne, iż nie ujdą niebezpieczeństwa, przed którym chcą się zasłonić neutralnością. Niechaj na rzecz dobra powszechnego nabiorą odwagi. Gdyby Europa rzeczywiście była zgodna, natenczas wojna byłaby niepodobną, ale jeżeli usiłowania mocarstw zachodnich rozbiją się o słabość i bojaźń mocarstw niemieckich, natenczas mogą być pewne, że złe skutki spadną na ich głowy. Nawet w oczach ich poddanych pokaże postanowienie tych mocarstw, czy są niepodległe, lub czyli wpływ Rosji, któremu Turcy odważnie stawiać czoło ośmieliła się, rozkazuje w Berlinie i Wiedniu; i jeżeli w takim przesileniu nie utrzymają równowagi władzy, natenczas niedopełnią też obowiązku nie tylko względem Europy, ale też względem ludu niemieckiego.

— Książę Brabantu otrzymał na drodze telegraficznej wezwanie od ojca, aby jak najspieszniej przybył do Brukseli. Wyjechał też niebawem przez Portsmouth do Dowru, z którego na okręcie puścił się wczora do Ostendy i już jutro tu z powrotem spodziewany.

— Flota kanalowa pod dowództwem admirała Corry popłynęła ze Spithead w kierunku zachodnim, a naprzód udaje się do Lizbony, gdzie admirał ma zaczekać na dalsze rozkazy. Jego flota składa się ze samych szrubowych okrętów: książę rejent o 90 armatach; Wellington 131; Arrogant 46; Amfion 34; Tribune 30; Kruter 14.

— Rosyjska korweta »Nawarin« zaledwie puściła się na morze, już znowu powróciła do portu w Portsmouth.

— Potwierdza się wiadomość, że cesarz rosyjski ściagnął większą część z 800,000 funt. szt. z banku angielskiego, a reszta w ilości 240,000 funt. szt. równie przesłaną zostanie na stały ład w tym tygodniu. Sumy te przesłano do Amsterdamu i niewiadomo czy dalej będą odesłane do Rosji, czy też pozostaną w Amsterdamie.

Austriya.

— Gazeta Tryestska pisze w artykule wstępnym: »Mówią, że od 1. Stycznia 1854 wszystkie cła w monarchii splanane być muszą w srebrze lub w papierach z dopłatą nadwyżki kursu«. Rzeczywiście protokół zamykający układy celno-handlowe między Austrią i Prusami z dnia 19. Lutego 1853., przewiduje ten wypadek i oznacza, iż pieniądz papierowy ma być obliczony na miesiąc wrzody z przecięcia kursu miesięcznego weksli wiedeńskich na Augsburg. Zatem naturalnym byłoby następstwem, iżby dwa kursa w państwie austriackim istniały i papier przestalby mieć obieg przymusowy. Trudno przypuścić, aby tym sposobem zniweczyć miano rozporządzenie tyczące się kursu przymusowego, i wprowadzić podwójne wartości, inne dla prywatnych, inne dla skarbu.

— O stanie obecnym narad nad regulacją uniwersytetów austriackich słyhać, iż jakkolwiek trudno spodziewać się, aby te z pomiedzy nowych urzędzeń, które w tej mierze oddawna już weszły w życie i do których już nawyknięto, zniesionemi być miały całkowicie; wszelako utrzymują, iż przynajmniej dalsze postępowanie na drodze reform stanowczo jak na teraz wstrzymanem zostanie.

Turcyja.

Gazette Turque z dn. 14. Listopada zawiera wiadomości z Azyi: wojska rosyjskie szły pięć razy do szturm na warownią Szeffketil i za każdym razem były odparte przez Turków. Dnia 9. Listopada przybył statek rosyjski parowy z licznym wojskiem, które miało wyładować pod Szeffketilem. Z reudu atoli Szeffketilu dali ognia z armat Turcy i tak uszkodzili okręt i maszyny, że ten obawiając się dostania do niewoli tureckiej, popłynął na morze i rozbił się nad bregami pod Batum. Z całej załogi tylko 25 ludzi uratował statek egipski »Nil«, których do Konstantynopola zawiezie.

— Paryżkie dzienniki podają wiadomości z Konstantynopola aż do 16. Listopada. *Journal de l'Empire* powiada, że rzeczywiście Sampson, Tygrys, Niger i Retribution wyplnęły na morze czarne, z których

trzy pierwsze popłynęły dnia 15.; a ostatnie 16. Listopada na morze czarne. Journal de l'Empire objaśnia ten wypadek w ten sposób, że poseł angielski otrzymał wiadomość, że władze rosyjskie zatrzymują przy ujściu Suliny okręty angielskie ze zbożem. Z tego powodu wysłał kilka okrętów do ujścia Suliny, aby wyholowały okręty zatrzymane z Dunaju. Dziennik ten nie upatruje w tym żadnej zaczepki i początku interwencji mocarstw zachodnich. Constitutionnel, który mniej jest ostrożny, pisze, że pomienione okręty wysłano na rekonesans aż do Warny po brzegu europejskim i że cztery okręty francuzkie w tymże celu udać się miały pod dowództwem Hamelina do Trapezuntu na rekonesans. Wspomina też Constitutionnel o zatrzymanych okrętach przy ujściu Suliny, ale wręcz twierdzi, że wysłane okręty z połączonej floty, mają popierać flotę turecko egipską krążącą na morzu czarnym. Chronicle donosi, że okręty angielskie otrzymały rozkaz udania się wprost do Odessy.

Frankfurcka Gazeta pocztowa opisuje następujący wypadek, jakiemu uległ parowiec Dunaju »Peszt«, wzięty przez Rosyan za statek turecki, i który z tego powodu przyjazd swój do Orsovy opóźnił. Kiedy statek przepływał pod Dzierdzewem, Rosyanie zaczęli do niego bić z dział. Z 18 kul dwie go trafiły, jedna wpadła do kasy okrętowej i tam utkwiała, druga zerwała łańcuch kotła parowego, ale nikt z ludzi nie poniósł szwanku. Wzięto ten statek dla tego za turecki, iż kiedy 1. Listopada flota turecka wypłynęła na Dunaj i ustąpiła przed silnym ogniem Rosyan pod Dzierdzewem, musiała się schronić po za wyspę. Oba parowce tureckie, które tam były, stały długo na jednym punkcie, kiedy więc statek »Peszt« nadpłynął, wzięto go za turecki. Do tego nie wieszono na nim wielkiej flagi, ale małą, której zdaleka nierozpoznano. Agent żeglugi w Dzierdzewie dowiedziawszy się o tem, udał się do komendanta rosyjskiego z prośbą o wysłanie do statku łodzi z listem, w którym zapewnił kapitana, iż tenże może dalej płynąć bez obawy. Wywieszono wielką chorągiew i posunięto się ku Ruszczukowi, Turcy nie wiedzieli, że to parowiec austriacki i wzięli go za swój dla tego, że Rosyanie do niego strzelali, i dla tego rozpoczęli w obronie jego kanonadę do Dzierdzewa i strażnic granicznych, w skutku czego kościół św. Mikołaja i niektóre domy prywatne w Dzierdzewie ucierpiały. Mimo wszelkich ostrożności, o półtrzeciej godziny od Ruszczuku, pikiety kozackie powitały go tak gęstym ogniem karabinowym, iż musiał się schronić na stronie tureckiej. Zaledwie znalezione ludzi, co by się odważył chcieli popłynąć do Dzierdzewa, gdyż dzień przedtem gwardyan jeden i czterech Turków, którzy pojechali do Dzierdzewa, zatrzymani zostali jako zakładnicy, ale przecież ujrano za chwilę łódkę w towarzystwie 20 kozaków, oficerowie musieli potem jechać od posterunku do posterunku i informować kozaków. Pokazało się, że generał rosyjski S. w Dzierdzewie nie znał nawet pawilonu austriackiego i kazał go sobie opisywać. Nadmienić tu należy, iż Turcy zachowali się wszędzie bardzo uprzejmie, szczególniej Said basza gubernator cywilny Ruszczuku, i gubernator wojenny Mahmud basza. Posłali oni zaraz piśmienny rozkaz do komend nadbrzeżnych, aby udzielili wszędzie po drodze opieki statkowi.

Wanderer donosi o ważnych zajęciach w Serbii, które potwierdza również belgradzki korespondent Nowo-pruskiej gazety. Serbia umiała dotąd zachować się w granicach neutralności, i konsul rosyjski p. Muchin na stanowisku swoim w Belgradzie pozostał. Położenie to zmieniło się w dniach ostatnich. Spieszące nad Dunaj wojsko hońskie domaga się wolnego przejścia przez serbskie granice. Rząd wzbrał się z razu, w końcu wszakże pozwoił. Co jednak ważniejsza, to że rząd turecki wezwał konsula rosyjskiego, aby w skutku ogłoszonego stanu wojny z Rosją stanowisko swoje opuścił, groząc, że w razie przeciwnym będzie do tego zmuszonym. Serbia uległa i konsul pan Muchin 17. wyjechał do Zemunia. Wprawdzie nie trzeba spuszczać z uwagi, że wszystkie pięć twierdz serbskich są w ręku Turków i kraja całe znacznymi silami tureckiego wojska obsadzony. Niekoniecznie zatem uległość Serbii, rzeczystemu usposobieniu jej przypisywać trzeba.

Pan Saint Ange tak dalej pisze w Debatach o nominacji baszy Mustafy Bajraktara wielkim wezyrem przez nowego sułtana Mahmuda II. Pozostaje nam powiedzieć jaki był koniec Bajraktara. Wezyr ten chcąc dalej prowadzić dzieło Selima, zebrał naprzód wielki dywan złożony z dygnitarzy państwa i starszyzny z prowincyi. Tam w obszerniej mowie wykazał konieczność utworzenia wojskowych instytucyi i organizacji zdolnej przywrócić Ottomanom dawną ich w bitwach przewagę. »Skoro Janczarowie, rzekł, zazdroszą tak bardzo korpusom nowym regulaminem objętym, niechże więc sami przyjmą ten regulamin i niech użyją tej samej broni i tych samych środków do pokonania niewiernych jakich oni przeciw nam używają.« Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wszystkie proponowane projekta.

Zawerbował przeto Bajraktar lud i należących do milicyi Sejmienów, czyli Janczarów drugiej klasy i utworzył z nich pułk naksztalt Nizam sułtana Selima. Ale korpus zawsze silny i potężny Janczarów, miał w obrzydzeniu wszelką karność i ćwiczenia europejskie, rozumiejąc bardzo dobrze, że organizacja którą z niego regularne zrobiła wojsko niszczyłaby dawne jego przywileje i poskromiłaby zadawnioną swawolę. Janczarowie więc i ulemy spiskowali wspólnie przeciw Bajraktarowi. On sam przyspieszył swój upadek przez postępowanie dumne i gwałtowne. Był to człowiek wielkiej odwagi i wzniosłych myśli, chociaż żadnej nauki, lecz zanadto śmiały bez taktu i giętkości. Odurzony powodzeniem jakie go spotkało w pierwszym zamiarze oddał się niesłychanej pyśle, i chciwości nienasyconej. Okazywał przepych pełen zuchwałości, a jarzmo swej tyranii na wszystkich rozpościarał. Człowiek ten był wielkim jedną chwilę, a zdawało się, że odłód dostał zawrotu głowy. W czwartym miesiącu swej wszechwładzy, wracając z jakiejś uroczystości otoczony gwardją, gdy przejazd w ciasnych ulicach Konstantynopolu niełatwo mógł odprawić, poprzedzający go Kawasy zaczęli rozpędzć lud kijami, i zapomnieli się tak dalece, że wiele mężczyzn, kobiet i dzieci rannych i pokrwawionych schronić się musiała z krzykiem do pobliskich kawiarni. To dało początek okropnemu powstaniu.

Powstania w owej opecy poczynały się zawsze od pożarów. Używali

tego sposobu janczarowie, aby bunt lepsze miał szanse w pośród zamieszania i ogólnego postrachu. Cała zatem część miasta otaczająca pałac w. wezyra Bajraktara stanęła w płomieniach. On sam wkrótce zamknięty był w swym palacu przez pożar tak, że wyjść nie mógł ani stanąć na czele Sejmienów, a rozkazy jego nawet nie mogły się dostać na zewnątrz. Okropny ten pożar trwał przez dni cztery. Janczarowie tryumfowali rachując na to, że przywrócą na tron Mustafę IV, a Mahmud podzieli los Selima. Podobne okrzyki rozlegały się już w około seraju. Od początku tej kryzys ministrowie i oficerowie Mahmuda radzili mu, aby kazał zabić swego brata, lecz po kilkakroć odrzucił on tę radę. Brat ten znał ze swego charakteru okrutnego i mściwego, nie byłby oszczędził Mahmuda, gdyby go rewolucja na tron przywróciła. Niebezpieczeństwo stawało się coraz groźniejszym, tak dalece, że nakoniec Mahmud musiał rozkazać, aby mu śmierć zadano. Mustafa został zaduszony przez kata jak złocony, pod pozorem, że zamordować kazał Selima swego dobrodzieja.

Zaś Mustafa Bajraktar znaleziony został bez żadnej rany z jedną ze swych kobiet i z jednym rzeźnicą w wieży dokąd się był schronił ze wszystkimi swemi skarbami. Pożar otoczył był wieżę ze wszech stron i uduł się wszystko troje. Buntownicy znaleźli wreszcie trupa Bajraktara i dowiedzieli się równocześnie o losie Mustafy IV. Powstanie uspokoiło się po mału, ale znów nowe nastąpiły proskrypcye, przez kilka bowiem dni janczarowie mordowali wszystkich ludzi, którzy z w. wezyrem trzymali. Sułtan Mahmud jakkolwiek oburzały go występki tego zuchwałego żołnierstwa, musiał jednak znosić jego przewagę dość długo i ukrywać nienawiść i pogardę aż do chwili, w której zniszczyłyby go potrafił. Powiedzmy jeszcze, że we wszystkich tych rewolucyjach milicye regularne, bądź to Nizamy, bądź Sejmieni, były zawsze wiernymi zwierzchności. Bili się zawsze w ulicach z janczarami, wytrzymali nie jedno oblężenie w koszarach, gdzie raczej śmierć w płomieniach przenosili nad poddanie się swym grogom przeciwnikom.

Tymczasem armia rosyjska w pierwszych dniach Kwietnia 1800 r. przeszła niższy Dunaj pod Galaczem. Generał Miralowicz pusuwał się w Wołoszczyźnie, zajął Bukareszt, pobit mały korpus turecki pod Słobodzią, blisko Dzierdzewa, i obległ to miasto obronne tureckie na brzegu wołoskim, które służyło za szaniec przedmostowy Ruszczukowi, fortecy po stronie prawej. W tymże samym czasie Serbia powstała pod rozkazami Petrowicza, sławnego pod nazwiskiem Jerzego Czarnego, który był podoficerem w służbie austriackiej i uciekł zabijawszy swego kapitana. Opanował on był Belgrad i posunął się aż do Nissy w kierunku Zofii, prowadzącym do Adryanopola. Dywizya rosyjska, która przeszła Dunaj pod Widdyniem popierała ruch Serbów.

Armia rosyjska pod dowództwem księcia Bagrationa przeszedłszy niższy Dunaj bez oporu, zdobyła następnie fortece Izakczy, Maczyn, Tulczą i Hirszowę, gdzie nie było przygotowań do wytrzymania oblężenia. Izmajłow forteca turecka po lewej stronie poddać się musiała dla braku amunicyi. Brailow także po lewej stronie powyżej Galaczu utrzymał się nieco dłużej, odparł kilka szturmów, ale wreszcie poddać się musiał jak Izmajłow, dla tych samych przyczyn. Flotyła rosyjska z morza czarnego mogła wówczas wpłynąć na Dunaj i poprzeć operacye armii, która obległa Sylistryę.

Wielki wezyr sparaliżowany ruchem Serbów ku Nissie, który zagrażał jego lewemu skrzydłu, dla obrony Balkanu nie mógł się ruszyć z Adryanopolu. Lecz energia Turków przebudziła się na widok niebezpieczeństwa grożącego państwu. Turków 40,000 i tyleż Bośniaków uderzyło silnie na Serbię z dwóch stron naraz i zmusiło Jerzego Czarnego do zamknięcia się w Belgradzie. Armia otomańska mogła wtedy stawić czoło armii rosyjskiej nad Dunajem. W. wezyr z całym wojskiem udał się do Szumli z kąd wysłał seraskiera Pech Liwan z 20,000 na pomoc Sylistryi. O mile od tej fortecy pod całą Tatarycą nad brzegiem Dunaju, stoczyła się bitwa między armią turecką i armią oblegającą, w której każda z dwóch stron walczącej przypisywała sobie zwycięztwo. Turcy dla tego, że nie zostali pobici, Rosyanie dla tego, że Turcy nie dopięli celu, który był, aby ich zmusić do odstąpienia oblężenia Sylistryi. Ks. Bagration generał naczelny dowodził osobiście przeciw seraskierowi.

Było to w miesiącu Listopadzie; deszcze i śniegi czyniły kraj nie do przebycia. Rosyanie odstąpili Sylistryi, której dalsze obleganie w zimowej porze było niepodobnem. Zajęli leże zimowe w prowincjach nad-dunajskich i Besarabii, zostawiwszy garnizony w zdobytych fortecach, i zachowując w Hirszowey szaniec przedmostowy na brzegu tureckim.

Skrócony ten obraz wypadków daje wyobrażenie o zwyczajach barbarzyńskich dawniej Turcyi i o przeszkodach jakie stawiały takie obyczaje wszelkim projektom reformy.

Przez cały ciąg tych krwawych katastrof kroki nieprzyjacielskie były w zawieszeniu, lecz na wiosnę r. 1809 rozpoczęła się wojna na nowo. Cesarz Napoleon cofnął swoje pośrednictwo. Zrzucenie z tronu i śmierć sułtana Selima, dla którego miał wiele szacunku, usposobiły go nieprzychylnie dla Turków. Nie mógł on już więcej rachować jako na sprzymierzeńca w swej polityce, na lud który trwał upornie w swej niewiedomości sztuki wojkowej i który poświęcał dla fanatyzmu księcia chęć podnieść sławę otomańską. Nadto ministrowie Mustafy IV. obrali kierunek polityczny przeciwny Selimowi, opuścili przynierze Francyi i zawarli pokój z Anglią, co dało powód do nowego nieukontentowania Napoleonowi. Wkrótce też generał Sebastiani opuścił Konstantynopol i wzięwszy urlop zostawił poselstwo pełnomocnikowi. Turcyja wówczas została samą w obec Rosyi i mogła dalej czynnie popierać projekt swój zdobyczy księstw naddunajskich.

Trzy rewolucye jedne po drugich następujące w przeciągu 15 miesięcy, a których szal opanował był i prowincye, zostawiły w największym nieporządku wszystkie gałęzie dawniej organizacji tureckiej jaką wówczas rządziło się państwo. Armia była się rozeszła. W. wezyr zaledwie potrafił utrzymać w około siebie 30,000 ludzi w Adryanopolu, małe tylko garnizony były po fortecach i tym zbywało na żywności i amunicyi.

